Aleksander Brückner

"Grunwaldskaja pisnia, zapadnoruskij pamiatnik XIV. wieka", W. Szczurat, Żółkiew 1906 : [recenzja]

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 5/1/4, 353-354

1906

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MUZEUM HISTORII POLSKI

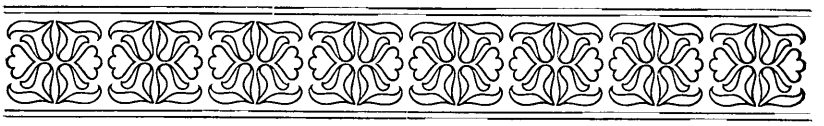

Recenzye i Sprawozdania.

Dr. W. Szczurat: Grundwaldskaja pisnia, zapadnoruskij pamiatnik XIV. wieka. Żółkiew, 1906. 8⁰ str. 52.

Do znanych, dawnych intermediów, n. p. „Skoczylas kij Żydowi przedaje“ i t. p., przybyło świeżo nowe, wydrukowane, nie w Pacanowie, lecz w Żółkwi, p. t. „Grunwaldzka pieśń, pomnik zachodnioruskiej literatury XIV. wieku“ (po małorusku). Autor dowodzi, że najdawniejszy odpis polskiej „Bogarodzicy“ literalnie przelano z tekstu staroruskiego. Żeby bezdeń jego argumentacyi należycie ocenić, musiałbym sięgnąć do staroruszczyzny i cerkiewszczyzny, lecz takiego zachodu całe to błazeństwo nie warte. Nadmienię tylko ku pociesze czytelników, że założenia swego dowodzi autor w ten sposób, iż myłki kopisty i formy lub słowa staropolskie przekabaca na cerkiewne i białoruskie, o jakich się żadnemu pomnikowi XIV. wieku nigdy ani śniło. N. p. polskie „Bogurodzica“ zamiast ruskiego „Bogorodice“ zawdzięcza swoje polskie *u*, *dz* i *a* zamiast ruskiego *o*, *d*, *e* białoruskiemu wymawianiu, *dze*kaniu, *a*kaniu i *u*kaniu, o czem wszystkiem wiek XIV. nigdy nic nie słyszał; (wyraz ukanie dla krótkości uformowałem), ale n. p. naplen zamiast napeln oddaje cerkiewne napln̆i. Na takie błazeństwa szkoda czasu tracić, mimo to przytoczę jeszcze przykład hajdamackiej argumentacyi, jaką nasz Skoczylas zastępuje logiczną: w Polsce są liczne odpisy „Bogarodzicy“ i liczne o niej wzmianki — na Rusi nigdy żadnego śladu jej odpisu ani najlżejszej o niej wzmianki nikt ani odkrył ani odkryje (chyba, że je hajdamaki sfałszują). Jakżeż to objaśnić? Otóż Polacy „Bogurodzicy“ nie umieli, więc musieli ją sobie odpisywać i dlatego te liczne teksty polskie — Rusini zaś wszyscy umieli ją na pamięć, dlatego nie potrzebowali jej sobie odpisywać i dlatego to niema ruskich jej odpisów: o takiej „popularności“ ruskiej a „egzotyczności“ polskiej Bogurodzicy pisze autor

wyraźnie na str. 51. Ten stek bredni ugarnirował autor jeszcze kłamstwami świadomemi (n. n. na tejże str.), ale po tych próbkach nie potrzeba chyba tego więcej rozcierać. — Guarda e passa!

A. Brückner.

[Biernat z Lublina], Spraua a lekarstua końskie przez Conrada Krolewskiego kowala doświadczone: nowo s pilnosczią przełożone, a napirwey o poznaniu dobrego konia. Wydał Dr. Andrzej Berezowski (z 7. rycinami). Kraków. Nakładem Akademii Umiejętności. (Biblioteka pisarzów polskich nr. 53.) 1905. 8°, str. 48.

Bernard (Biernat) z Lublina jest autorem „Żywotu Ezopa Fryga, mędrca obyczajnego". Wiadomość Józefa Muczkowskiego rozpatrzył szczegółowo i sprostował Aleksander Brückner; uzupełnił ją ponadto udowodnionem twierdzeniem, że księgi lekarskie, które Marcin Siennik r. 1564. u Łazarza Andrysowica w Krakowie ogłosił (Lekarstwa doświadczone, które zebrał uczony lekarz Pana Jana Pileckiego. Ktemu są przydane lekarstwa końskie z ćwiczeniem tegoż lekarza i t. d.) jego są dziełem. Zapomnianych zasług poeta i „uczony lekarz p. Pileckiego", reformator przed reformacyą, tłumacz „Ogródka dusznego" (Hortulus animae) wszedł, dzięki „Ezopom polskim" Brücknera, do historyi literatury. Najnowszy jej podręcznik, (dodaję nawiasem: znakomity, I. Chrzanowskiego) mówi już o „pierwszym bajkopisarzu naszym".

Przytoczone w nagłówku wydanie p. Bezezowskiego „Sprawy a lekarstw końskich" jest, z chwalebną wiernością dokonanym, przedrukiem dzieła Biernatowego, o czem, niestety, wydawca nie wiedział. Gdyby był znał rozprawę Brücknera, byłby z pewnością niejedno w swojej przedmowie inaczej przedstawił, przedewszystkiem zaś o autorze samym i jego dziele byłby nabrał innego wyobrażenia. Bo nie o źródle niemieckiem, francuskiem lub włoskiem dla „Lekarstw" mówić należy, podobnie jak o kompilacyi z dzieł hippologów; „Lekarstwa końskie", tak, jak dzieło przez Siennika ogłoszone, tkwią źródłem swem w średniowiecznej czeszczyznie (Rostafiński. Nasza literatura botaniczna w XVI. wieku). Posiadają Czesi takie „Lekarstwa", mnóstwo razy tłoczone, (Lékařstwi koňská jistá a dokonale zkušená. Sepsaná od M. Albrechta štolmistra, kováře a koníře cís. Fridricha i t. d.). Rękopisy czeskie liczne (jeden z 1440.); noszą dwa różne nadpisy: jeden mówi, że Albrecht, stalmistrz cesarza Fryderyka (Bedřicha, Oldricha i t. d.) jest ich autorem, drugi: Zpráwa lékařstwi koňského, wymienia: Ordanusa. A Biernat czeszczyzną doskonale władał (por. jego list w „Catalogus testium veri-